

# Kryształowe sny biegłego

25 marca 2014

15 listopada 2013 roku Sąd Okręgowy w Białymstoku przyznał biegłemu Arturowi P. wynagrodzenie za sporządzenie opinii oraz – dodatkowo – kwotę 1819,10 złotych tytułem zwrotu poniesionych kosztów. Pozwany decyzję zaskarżył, a sąd skargę odrzucił w całości. Bo komfort biegłego jest najważniejszy.

O kwestii samego wynagrodzenia dla biegłego mowy nie będzie. To określone – mniej lub bardziej precyzyjnie – stawki, co do których trudno mieć wątpliwości. Sąd podjął decyzję i choć może się nam ona nie podobać, to nie ma żadnego powodu, żeby ją podważać. Zwrot kosztów związanych ze sporządzeniem opinii to już jednak zupełnie inna sprawa. I o ile nikt nie kwestionuje prawa biegłego od odzyskania poniesionych wydatków, o tyle ich wysokość, a także sposób wyliczenia i – przede wszystkim – zasadność, budzą poważne kontrowersje.

## PRZEBIEGŁY BIEGŁY

Instytucja biegłego sądowego istnieje w polskim sądownictwie od dawna. Z założenia jest to „organ pomocniczy Sądu”, czyli osoba, która ze względu na swoją szeroką praktyczną i teoretyczną wiedzę w określonym zakresie nauki, rzemiosła czy techniki, może służyć profesjonalną i wiarygodną ekspertyzą w danym postępowaniu. Biegły nie wypowiada się na temat całości sprawy, lecz swoim autorytetem – czy raczej „know-how” – firmuje ocenę konkretnych wydarzeń lub hipotez. Może więc na przykład powiedzieć, że w zaistniałych okolicznościach pojazd nie mógł poruszać się z prędkością wskazaną przez oskarżonego albo że w praktyce budowlanej nigdy nie stosuje się połączenia danych rodzajów materiału – mimo, że jest ono dopuszczalne z punktu widzenia obowiązujących norm.

Takie opinie nader często stanowią dla sądu jedno z najważniejszych argumentów za wydaniem wyroku. Tym bardziej,

że z założenia powinny być bezstronne – wszak biegły sądowy jest niezależnym fachowcem.

Praca biegłego nie jest charytatywna. Za wydanie opinii otrzymuje bowiem konkretne wynagrodzenie, którego wysokość określona jest zresztą stosownymi przepisami. Co istotne, wynagrodzeniem przeważnie obciążany jest ostatecznie klient sądu.

Rzecz w tym, że na całość wynagrodzenia biegłego sądowego składają się często dwa elementy: zapłata za sporządzenie opinii oraz zwrot poniesionych kosztów. Ten pierwszy z reguły jest bezdyskusyjny, ten drugi natomiast rodzi spore pole do nadużyć. Tym bardziej, że rozliczany jest – to cytuję z uzasadnienia wydanego przez Wydział I Cywilny Sądu Apelacyjnego w Białymstoku – na podstawie „faktur lub rachunków, a w razie ich braku za pomocą oświadczenia”.

Tak oto biegły – w zasadzie każdy – choć nie może manipulować wysokością swojej płacy, to może na przykład „oświadczyć”, że koszt amortyzacji szklanej pipetki laboratoryjnej (cena rynkowa ok. 25 groszy w hurcie) wyniósł 12 złotych, że auto za 50 tysięcy po przejechaniu dystansu 300 kilometrów straciło na wartości 2 tysiące i że profesjonalnej opinii nie da się sporządzić, jeśli doba hotelowa będzie kosztować mniej niż 220 złotych. Jeśli te koszty przerzucone są na którąkolwiek ze stron w sprawie, to raczej trudno się dziwić, że budzą stanowczy opór. Ale białostockie sądy – Okręgowy i Apelacyjny – uważają, że wszystko jest w porządku.

## **BEZPIECZNI NA DRODZE**

W sprawie o której mowa, Sąd Okręgowy przyznał biegłemu zwrot kosztów w wysokości ponad 1800 złotych. Złożyły się na niego między innymi koszty przejazdu prywatnym autem ponad tysiąc kilometrów oraz noclegi w białostockim Hotelu Cristal.

Pozwany zakwestionował i jedno i drugie. Sąd oba zarzuty uznał za bezzasadne. W pierwszym przypadku okazało się, że przejazd

płatną autostradą był konieczny dla bezpieczeństwa eksperta: „potrzeba sprawnego i bezpiecznego przemieszczania się winna być postrzegana w kategorii potrzeb standardowych, a nie wygórowanych”. Z argumentacją trudno się nie zgodzić, ale – jak słusznie podnosił skarżący – „mamy w kraju także inne drogi” oprócz płatnych autostrad.

Biegły Artur P. mieszka koło Poznania. Według popularnej witryny Google Maps najprościej jest stamtąd dojechać do Białegostoku przez Łódź i Warszawę drogami E30 i E67, w tym fragmentem płatnej autostrady A2. To mniej więcej 490 kilometrów. Kiedy zaznaczymy opcję „unikaj tras płatnych” przejazd wydłuży się raptem o 10-15 kilometrów. Teoretycznie, korzystając z płatnej autostrady dojedziemy na miejsce w czasie o niemal półtorej godziny krótszym, ale praktyka – co bez wątpienia potwierdzi każdy kierowca – nie jest już taka różowa.

Koszt „bezpieczeństwa drogowego” biegłego to zaledwie kilkanaście złotych i – choć „ziarnko do ziarnka, a zbierze się miarka” – przyjmijmy, że nie jest jeszcze rażący. Znacznie ciekawiej wygląda sprawa noclegu.

## **SEN TO ZDROWIE**

Złożona w Sądzie Apelacyjnym skarga dotyczy między innymi kosztów noclegu biegłego w Hotelu Cristal. Zróbmy zatem małe rozeznanie białostockiego rynku.

Cytując oficjalną stronę internetową: „BEST WESTERN Hotel Cristal \*\*\* to obiekt o ponad 60-letniej tradycji hotelarskiej. Położony w samym centrum miasta, tuż obok zabytkowego ratusza oraz historycznego miejskiego rynku. Położenie w samym sercu miasta – przy reprezentacyjnej ulicy Lipowej, gdzie znajdują Państwo sklepy, restauracje, banki oraz kluby”. Mniej oficjalnie natomiast – to jeden z najlepszych hoteli w Białymstoku, dość elegancki, uznawany za prestiżowy. W branżowym serwisie booking.com z kolei uzyskał ocenę na

poziomie aż ośmiu i pół gwiazdki na dziesięć możliwych. Opinie gości w przeważającej większości są bardzo pozytywne.

Dla hotelu to wspaniale. Dla biegłego też – taki standard zwiastuje wygodę, spokój i doskonałe warunki do pracy. Tyle tylko, że kosztuje. Doba hotelowa w jednoosobowym pokoju typu „Standard” – minimum 220 złotych, komfort w wersji „LUX” to wydatek o co najmniej 40 złotych wyższy.

Tymczasem w promieniu 2-2,5 kilometra od ścisłego centrum można bez problemu zatrzymać się w kwaterach hotelowych, które oferują równie wysoki standard, za to za cenę niższą o mniej więcej 100 złotych! Powołując się znów na wspomniany serwis booking.com rzeczonemu biegłemu można więc polecić na przykład nocleg w pokoju „Deluxe” za 150 złotych (ocena: 8,5/10 gwiazdek), w pokoju hotelowym za 160 złotych (ocena: 8,4/10 gwiazdek), w jednoosobowym pokoju tuż przy centrum za nieco ponad 120 złotych za noc (ocena 7/10 gwiazdek) albo chociażby w – tym razem według serwisu eholiday.pl – bardzo wysoko ocenianym pensjonacie mieszczącym się raptem 10 minut piechotą od ścisłego centrum miasta. Za 80 złotych z podatkiem VAT.

Jak widać, dla chcącego nic trudnego. Nie jest tak, że w Białymstoku – mieście, jakby nie było, niemal trzystutysięcznym – brakuje hoteli i pensjonatów na poziomie. Miejsc noclegowych jest pod dostatkiem, a rozpiętość cen wystarczająco szeroka, by bez kłopotu znaleźć rozsądny kompromis pomiędzy jakością i kosztem.

W czym więc problem? Otóż nikt nie odmawia biegłemu sądowemu prawa do bezpieczeństwa i podstawowego komfortu. Wydaje się jednak, że powinien brać pod uwagę nieco więcej „okoliczności towarzyszących” od zwykłego turysty.

Po pierwsze – jeśli ponoszone przez niego koszty pokrywa Skarb Państwa, to należałoby przyjąć, że płacimy za nie my wszyscy, z naszych podatków. Warto to uszanować.

Po drugie – jeśli koszty ponieść muszą strony (lub jedna ze

stron) w sprawie, to wypada wziąć pod uwagę fakt, że prawo nie zobowiązuje nikogo do fundowania wygodnych wakacji biegłemu sądowemu, który i tak za swoją opinię otrzyma wynagrodzenie. Bieglym nie zostaje się z powołania – jest to zajęcie, które wykonuje się z własnej, nieprzymuszonej woli, o ile tylko Prezes Sądu zatwierdzi stosowne zgłoszenie i umieści biegłego na liście.

Wreszcie – nikt nie jest w stanie sprawdzić, co biegły robił „po godzinach” i ile czasu rzeczywiście potrzebował na przeprowadzenie „wizji lokalnej” i sporządzenie ekspertyzy.

W przedmiotowej sprawie skarżący przedstawił wydruki ze strony internetowej pokazujące, że w okolicy Białegostoku można przenocować nawet za 50 złotych. Sąd stwierdził: „nie można wymagać od biegłego, by szukał noclegu poza miastem”. O ile z tym uzasadnieniem można się zgodzić, o tyle trudno zgodzić się z uznaniem skargi za bezzasadną. W samym Białymstoku – ba, niemal w samym jego centrum – również można nocować za o wiele niższe kwoty, niż w tym wypadku. I to przy zachowaniu tego samego standardu.

Z racji charakteru pełnionej przezeń funkcji, biegły sądowy powinien być prawnie zobowiązany (bo – tak przynajmniej nam się wydaje – etycznie już jest) do tego, by w miarę możliwości minimalizować ponoszone przez siebie koszty. A nocleg w prestiżowym hotelu bez wątpienia do takich należy.

Ciekawe, czy białostocki Sąd Apelacyjny równie skwapliwie i bezkrytycznie uznałby za celowe podobne wydatki, gdyby to on – nie pozwany i nie Skarb Państwa – musiał ze swego budżetu płacić te rachunki? A konkretniej: rachunek za kryształowy sen biegłego?

Autor: Maciej Lisowski

Źródło: [Fundacja Lex Nostra](#)

Nadesłano do „Wolnych Mediów”